

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamieszcawych pocztą
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odosłanie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
Kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.
Numer pojedynczy 3 kop.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwykłe za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitum 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Prosimy Szan. Prenumeratorów o wcześniejsze odnowienie prenumeraty na IV kwartał i o regulowanie należności za czas ubiegły.

Sala Miejska. **TEATR POLSKI.** Sala Miejska.

Dzisiaj w sobotę, dnia 13-go października r. b.

„Dzierżawca z Olesiowa“

komedia w 4-ach aktach Zygmunta Przybylskiego.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

CYRK A. Devigné Dzisiaj, 13-go października, sportowe przedstawienie. — 2-gi debiut powszechnie znanej akrobatki trupy Eijten, składającej się z 8 osób. — Dalszy ciąg „Championatu międzynarodowego walki francuskiej”, **premię 3000 fr.** Dzisiaj odbędą się 4 walki: 1) między Wilsonem i Eskimo Sirgalem; 2) między Maksem Szwarzem i Jonsonem; 3) dalszy ciąg walki do 40 minut między Alekssem Abergiem i Chadz-Chalem; 4) rewanż między Sara-ki-ki i Blandetti-Eusenem. — Początek o godz. 8 1/2 wiecz.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. **A. SZUMANA.** Telefon 364.

Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 10 wieczorem. 546-199

Klub pracowników prywatnych instytucji Kredytowych ZOSTAŁ PRZENIESIONY do obszerniejszego lokalu przy ulicy Dominikańskiej № 13, (dom hr. Umiastowskiej-Milewskiej).

W JADŁODAJNI KLUBU wydają się **OBIADY** od g. 2 do 5 po poł. — Wstęp dla gości w oznaczonych godzinach za rekomendacją członków **BEZPŁATNY.** Kancelaria Klubu. 6-1752-4

Lekarz-Dentys. Z. Gimbutówna po skończeniu wyższ. kursów w Paryżu **ZAMIESZKAŁA W WILNIE.** Preobrażenska (Bonifraterska) № 9, m. 1. 4-1820-3

POLITYKA „Koła posłów Polaków z Litwy i Rusi“

broшура Włodzimierza Dworzaczka **wyszła z druku** nakładem „Dziennika Wileńskiego“.

Cena kop. 30. **WYSTAWA** w handlu księgarskim i w administracji „Dziennika Wileńskiego“.

SKŁAD GŁÓWNY w Księgarni Makowskiego w Wilnie i w Mińsku. 15-2

Falszerze opinii.

Ktoby się był przed paru miesiącami spodziewał, że porażkę wywalczy p. Wróblewski, najboleśniej odczuwają krajowcy, realisci, ugody i pokrewne im duchy w rodu ks. kanonika Majewskiego, który na gościnie udzielonych sobie szpaltach „Przycielu Ludu“ od kilku miesięcy prześciga usiłuje p. Turne z Obiezierza. A jednak oni to właśnie nie mogą się uspokoić i zale swe rozpisy na szpaltach pism warszawskich i kijowskich. Nie mielibyśmy nie przeciw takiemu wylewnemu zburzonemu uczuciu i nie zwracilibyśmy na to żadnej uwagi, gdyby nie to, że niektórzy z piszących w tej sprawie uciekają się przy sposobności do oszczerstw, przedstawiających fałszywie nie tylko nasze stosunki, ale i takie poważne osoby, jak nasz Biskup.

Przed kilku dniami w warszawskim „Słowie“ ukazał się list niejakiego „Ks. Alfonsa-Marji Bałgo“, Grodnian, jak pisze redakcja, z listem nad wyborem ks. Maciejewicza i utrzymuje, że „księża poważ-

niemu innych księży, którzy następnie dementują to uzurpatorskie wystąpienie.

„Nareszcie ks. Bałgo z lekkim sercem powtarza potwarz o nadużyciu ambony w celach agitacyjnych, nazywa ten krok karygodnym i przytacza na dowód jakąś rozmowę, rzekomo prowadzoną z takim właśnie „karygodnym“ księdzem.

„A tymczasem, same listy ostatnie ks. Majewskiego, który pierwszy zarzut podniósł, dowodzą, co sędzić należy o wartości jego oskarżenia.“

Do słów powyższych dodać możemy jedynie zdziwienie, że autor, piszący do „Słowa“, nie miał tyle odwagi, by się podpisać i używać pseudonimu, nie uprzedzając czytelników, iż „ks. Alfons - Marja Bałgo“ ma tylko takie realne istnienie, jak w swoim czasie Jan Kleofas Pasternak. Faktem jest, że ani w Grodnie, ani, o ile przekonać się mogliśmy, nigdzie wśród duchowieństwa katolickiego osoby z podobnym nazwiskiem niema.

Jakże niewinnie mimo wszystko wygląda warszawskie „Słowo“ w porównaniu z kijowskimi „Kresami“. Między artykułami, pomieszczonymi w interesującej nas sprawie w dwóch tych pismach, zachodzi taka różnica, jak między realistami warszawskimi a krajowcami z Rusi, którzy nawet naszych litewskich rażą nieraz swemi „za daleko“ idącymi zapędami. Krajowcy tego autoramentu krzyczą, że nie mamy wrogów na zewnątrz, ale tylko na wewnątrz i zwalczają... kogóżby, naturalnie Demokrację Narodową, zwalczając wszelkimi sposobami, gdyż niewybredna ich etyka granicy tu żadnej nie stawia.

W № 3 „Kurjera Kresowego“ spotykamy właśnie artykuł, z którego, jak się dowiadujemy w numerze następnym, redakcja jest szczególnie dumna. Niepodpisane autorowi nie możemy nawet udzielić znaję rady z Grybojedowa, by się w kłamstwie miarkował, gdyż, jeśli rady tej usłuchał, nie byłoby wcale artykułu. Zaczyna on od zapewnienia, że „Dziennik Wileński“ przypisuje zwycięstwo ks. Maciejewicza wpływem Demokracji Narodowej na Litwie. Tymczasem, jak czytelnicy pamiętają, wykazywaliśmy stale, że kandydatura ks. Maciejewicza jest kandydaturą bezpartyjną i że właśnie dlatego trafi do przekonania ogółu, który również jest bezpartyjny.

Pomijając wszelkie dowcipy, w których autor wykazuje zręczność słonia, przytaczamy dosłownie ustęp, w którym odśladania on całe swe umysłowe i moralne ubóstwo. Oto owa perła:

„Jeżeli cofniemy się wstecz, do czasu wyborów do drugiej Izby, zobaczymy, że wtedy ten sam ks. Maciejewicz był wystawiony jako kontrkandydat przeciwko JE. ks. biskupowi Roppowi. Nie było wtedy mowy o konieczności godności kapłańskiej dla posła wileńskiego. Chodziło tylko o zwalczenie wpływów politycznych dostojnika kościelnego przez wpływ popularnego księdza. Było to prawdziwym bala-muceniem opinii, nietaktownym mieszaniną się do wewnętrznych stosunków kleru polskiego.“

„Ks. biskup Ropp nie mógł pozwolić, by kapłan jego diecezji był biernym narzędziem politycznym w ręku rozwydrzonego i rozzuchwalonego stronniactwa. Zabronił ks. Maciejewiczowi stawiania kandydatury wyborczej. Demokracja Narodowa odpowiedziała gradem wymysłów i insynuacji, ogłosiła księdza Maciejewicza męczennikiem — i z Wilna

przeszedł do Izby p. Michał Wę-sławski.“

Mieszkańcom Wilna nie potrzebujemy przypominać, że w ustępie tym niema ani słowa prawdy. Ks. biskup Ropp posłował do pierwszej Dumy z kurji mniejszej własności ziemiańskiej i miał zamiar kandydowania do drugiej, ale wobec „wyjaśnienia“ senatu kandydatury swej ostatecznie nie postawił, nie zamierzał zaś nigdy posłować z miasta Wilna. Co zaś do ks. Maciejewicza, to był on jedynym kandydatem do drugiej Dumy, postawionym przez Komitet Centralny. Pewna grupa, wśród której rej wodzili obecni „krajowcy“, pp. Jankowski i Dembowski, była przeciwna tej kandydaturze i, fałszywie informując ks. Biskupa, który bawił wówczas w Rzymie, skłoniła go do wypowiedzenia zdania, iż kandydaturę ks. Maciejewicza, uważa za niewłaściwą, jako mogącą spowodować rozbiście głosów polskich i tem zapewnić zwycięstwo kandydata żydowskiego. Jakkolwiek w słowach ks. Biskupa nie było żadnego rozkazu i jakkolwiek ks. Biskup jednocześnie bardzo pochlebnie się o ks. Maciejewiczu wyraził, uznał on jednak za stosowne swoją kandydaturę cofnąć.

Tak się przedstawiają fakty. Zapewne, siedząc w Kijowie, można nie być o nich dobrze poinformowanym, ale o rzeczach, których się nie zna, najlepiej jest nie pisać. Jeżeli się już jednak trzyma innej zasady, to nie należy przynajmniej dla jakichś urojonych korzyści partyjnych przedstawiać w fałszywym świetle postępowanie dostojnika Kościoła. Czyż ani autor, ani redakcja „Kresów“ nie rozumieją tego, że ubliżają ks. Biskupowi, przypisując mu, iż usunął swego kontrkandydata, korzystając ze stanowiska zwierzchnika. W chwili obecnej zwłaszcza, kiedy diecezja nasza opłakuje swego Pasterza, takie insynuacje, rzucane przez dziennikarza polskiego, wywołują poprostu obrzydzenie.

Walczyć sobie fałszem, jeśli uczciwymi środkami nie umiecie sprawy swojej obronić, ale nie dotykajcie przynajmniej tych, którzy już ze względu na zajmowane w hierarchji kościelnej stanowisko, powinni być szanowani przez cały nasz ogół bez różnicy przekonań.

M. S.

Listy warszawskie.

Warszawa, 8 (21) października.

Niesłychaną sensacją i powszechną zaniepokojenie wywołała tajemnicza sprawa zniknięcia hrabiny Adamowej Zamoyskiej; widziano ludzi, którzy kupowali codziennie numery wszystkich pism warszawskich, byle się dowiedzieć nowych szczegółów. Okazuje się, że psychologia tłumu wielkomiejskiego jest wszędzie jednakową, zwłaszcza że pisma brukowe, w pogoni za efektem, urabiają ją zawsze według analogicznej metody.

Na zaznaczenie zasługuje również niezmiernie gorliwe zajęcie się tą sprawą ze strony władz miejscowych. Prokurator izby sądowej, Nabokow (brat znanego działacza z obozu kadetów), jeździł osobiście na miejsce wypadku; uruchomiono policję i agentów śledczych; wojsko brało udział w poszukiwaniach i t. d. Przypisać to należy stosunkom Adama hr. Zamoyskiego w Petersburgu w wysokich „sferach“. Po-

dobno nawet nadszedł telegram z Petersburga, polecający tutejszym władzom energiczne zajęcie się całą sprawą.

Ostateczne wybory są już za pasem; wobec wyniku praw wyborów przypuszczać należy, że we wszystkich okręgach wybrani zostaną kandydaci demokratyczno - narodowi. Lista tych kandydatów nie została jeszcze ustalona i ogłoszona urzędowo w pismach; według naszych wiadomości przedstawiać się ona będzie, jak następuje: w Warszawie, oczywiście, wybrany zostanie na posła Roman Dmowski; w Łodzi wszelkie widoki powodzenia ma kandydatura doktora Antoniego Rzęda, którego wybór będzie sympatycznie przyjęty przez warstwę robotniczą, tak liczną w tem ognisku polskiego przemysłu; w gub. piotrkowskiej przejdzie zapewne Władysław Żukowski, gruntowny znawca spraw budżetowych; w gub. kieleckiej — adwokat przysięgły Wiktor Jaron-ski; w gub. radomskiej — b. poseł Świeżyński; w gub. warszawskiej — znany ekonomista, Władysław Grab-ski; w gub. kaliskiej — mecenas Alfons Parczewski; w gub. łomżyńskiej — dr. Jan Harusewicz, człowiek o znacznym wyrobieniu politycznym; wreszcie w gub. lubelskiej — Józef Nakoneczny, jeden z najwybitniejszych włóścian polskich. Co do gub. płockiej i siedleckiej, to — o ile wiemy — kandydatury poselskie nie są tam jeszcze ustalone. W gub. suwalskiej przejdzie zapewne Litwin.

Jak widzimy, Koło Polskie w trzeciej Izbie państwowej składać się będzie nie z nowicjusów, lecz z doświadczonych parlamentarzystów, obeznanych ze stosunkami i należycie przygotowanych do pracy prawodawczej. Nie zbraknie między nimi dobrych, niekiedy wprost pierwszorzędnych mówców, których głos w dyskusji nie przebrzmi bez echa.

Dodać należy, że, wysuwając w pierwszym rzędzie kandydatury byłych posłów, stronniactwo demokratyczno-narodowe kierowało się zasadą natury ogólniejszej. Mianowicie sądziło ono, że kraj nasz, przystępując po raz trzeci w tak krótkim przeciągu czasu do wyborów, musi się liczyć ze zmniejszeniem liczby posłów z Królestwa, jako z faktem; że należy zatem jedynie skład przedstawicielstwa polskiego zmienić pod względem ilościowym, lecz że „platforma“ wyborcza oraz polityka polska w Dumie nie mogą ulegć zmianom. Ponieważ polityka Koła Polskiego najzupełniej odpowiadała aspiracjom społeczeństwa, przeto uznano za rzecz właściwą, aby obecnie wybrani byli przede wszystkim członkowie poprzedniego przedstawicielstwa polskiego. Tak się też stanie.

Podkowa.

Przed wyborami w gub. grodzieńskiej.

(List do redakcji).

Szanowny Redaktorze!

Chcesz, bym ci w słowach krótkich wyraził mój pogląd na przyszłe wybory nasze.

Spieszę zadośćuczynić żądaniu w miarę mej możliwości, kępowany względami dyskrekcji, w okolicznościach podobnych koniecznej.

Przedewszystkiem — rzut oka wstecz.

Polski komitet wyborczy przed wyborami do drugiej Dumy zdecydował prowadzić akcję wyborczą

Kresowiec.

Rozglądam się po wystawie—ogromna ilość prac... trzeba tu przyjść kilka razy, żeby mózgi szczegółowo rozejrzeć się... wrażenie zaś ogólnie nader dodatnie, powiedzialbym, imponujące.

Tyle tu siły, młodości, tyle oryginalności w uchwyceniu tematów, tyle życia i artystycznego prawdziwego.

Pamiętam dużo wystaw już malarzy uznanych... niemal na każdej wystawie znalazł monotonność tematów, szablon, wpływ tej lub innej szkoły, tego lub owego mistrza; tu indywidualność, życie, brak wpływu, brak zmanierowania... i przychodzi mi na myśl życzenie, żeby ci młodzi zawsze zostali sobą!

Widzę cały szereg pejzaży o tonie nieszczęśliwym, o tonie takim workowskim, bo one mają swój ton specjalny, tam cały szereg studjów traw na Wilji, gdzieś, na dole, w prawym pokoju, wisi malutkie studjum z doskonałym skróceniem steru u tratwy, że i Gibson takiego skrócenia pozazdrościłby.

W lewym pokoju cały szereg studjów słonecznych.

— To Baran, on tak kocha to słońce; ciągle tylko słońce maluje — odzywa się któryś z kolegów.

— Ale dobre słońce — wtrącam — błyszczysz...

— Niechże mu Pan aby tego nie napisze... „Świeci“ to słońce, mówi, że gdyby te studia wniesiono do piwnicy, i to świeciłoby równie.

I istotnie świeci, a to wszystko co potrzeba w danym razie.

Dalej porozmawiam masę studjów gnachów, kościółków. Niektóre takie żywe, jaskrawe.

— Ale ten dach, to za czerwony — mówię do Krzyżanowskiego.

— Tak, my nazywamy to „sukienne“, ale wolimy, żeby było przeciętnie, niż niedociągnięte.

Jezioro Krzyżackie skrzętnie było studjowane; masę studjów na ten temat widzimy na wystawie, a wszystkie bardzo oryginalne, tak po swojemu pojęte; na jednym wzięto ton pejzażu, na innym efekt świetlny, tam znova z góry przez gałęzie sosny uchwyciona fioletowa dął zamglona „krzyżaków“.

Wilja też była przedmiotem studjów, w środkowej sali na lewo trzy studia pejzażowe, środkowy nader śmiały w pojęciu. Zachód słońca nad Wilją tak ostro i pewnie pociągnięty, a przedko musiał być zrobiony, bo takie efekty dwa razy nie powtarzają się; inne dwa znova trudniejsze w rysunku, lecz i koloryst i ton pejzażu uchwyciony doskonale.

W innym miejscu Wilja—kiedy słońce już zaszło: pełna odbłasków żółtej lamy zachodu, tyle w tem nastroju i pewności; tu artysta prawdziwy.

Studia figur są też imponujące, a dla nas ciekawe, bo to typy ludzi, których każdy Wilnianin spotykał i widział. Niektóre studia obejmują tylko całość figury, inne znów świadczą o znajomości niepośledniej rysunku, na innych starannie brano ubranie lub twarz tylko.

Ciekawe niezmiennie są studia nocy, którzy dopiero rok, jak trzymają pendzel w rękę.

— Rysunek studujemy zimą — mówi mi Krzyżanowski—na studiach niech uczyć się nakładać farby i notować naturę.

I to co widziałem świadczy, że ci młodzi adepci sztuki prawdziwej rozumie i odczuł świeży powiew, dech natury, piękność świata... i to widac ich podniosło, bo rezultat tej pracy... ogrom pracy... świadczy, że nie spędzili czasu na marne.

Władysław Śliżen.

Lochy na Bakszczie.

Pan prezydent miasta z p. policmajstrą, oraz z członkami Zarządu miejskiego, pp. Niedziałkowski i Zubowiczem, jako też z pp. inżynierami Michniewiczem i Walichem zwiędali niedawno lochy sklepowe pod zabudowaniami przytulku „Dzielnicy Jezus“. Planu tego ciekawego zabudowania omawiali ongi wspomniany wyżej pp. inżynierowie na ostatnim posiedzeniu Zarządu. Przyjaciół Nauki, które było inicjatorem prac wstępnych i pokrywało koszty robót ziemnych, dokonanych pod bezinteresownym kierownictwem p. inżynierów M. i W. Ich to plany, również bez żadnego wynagrodzenia uskuteczniły, wysławiły stronę techniczną rzeczy. Lochy bardzo głębokie ciągną się pod kołami, na którego spadziściach najbliższych zabudowań niegdyś potężne sklepienia i przysypały je ziemia. W murach widac widać zwykłe i zagłębienia pieców, otworów dla przewiewu i światła, z których jeden, okrągły, znalazł się w samem sklepieniu, a to w lochach, przeprowadzonych w promieniu owego półkola, jako też studnia z wodą. Przyziemia ta budowała się przed niespełna wiekiem. W nich, jak i w sąsiednich, składano może także towary. Śladów stajen etc. odnaleźć nie można, gdyż podłoże zasypane jest ziemią grubą warstwą, zrzucając tu w wieku XIX przy planowaniu powierzchni.

Czas powstania tych lochów da się odczytać po zbiciu materiału historyczno-paleontologicznego. Tymczasem wypowiadamy przypuszczenie, iż sklepienia te należały do miasta.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarz.** Dziś, w sobotę, dnia 13 (26) października Edwarda Króla W. — według nowego stylu Ewarysta P. M. Jutro: Wincentego Kadłubka—według nowego stylu Sabiny P. M.

— **Wiadomości kościelne.** W niedzielę, d. 14 (27) b. m. w kościele św. Filipa i Jakoba z powodu uroczystości oktawy N. M. P. Różańcowej, odbędzie się solenne nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, przyczem podczas procesji pontyfikalnej po sumie będą odśpiewane pięć Ewangelji św., na pamiątkę pięciu części Różańca świętego.

W poniedziałek d. 15 (28) b. m. w kościele Ostrobramskim, z powodu dorocznej uroczystości patronki kościoła, św. Teresy, odbędzie się uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

Do J. E. ks. Biskupa, bawiącego w Petersburgu, wysłano wczoraj, jako w przeddzień imienin, sporo telegramów z powinszowaniami i życzeniami.

— **Unja Litwy z Polską** będzie tematem odczytu, który wygłosi w niedzielę w sali „Sokoła“ mec. Karpowicz. Bilety na odczyt otrzymać można u kasjerki „Oświaty“, p. Paszkowskiej (ul. Garbarska 16), w zarządzie „Oświaty“ (Zawalna 16) i w dzień odczytu przy wejściu na salę.

— **Stowarzyszenie Techników** zawiadamia, że dnia 15 b. m. w poniedziałek o godz. 8 wiecz. w sali Klubu Szlacheckiego odbędzie się odczyt architekta, p. Wiwulskiego, o konstrukcjach żelazno-betonowych w ogóle i o zastosowaniu ich do projektowanego w Wilnie kościoła katolickiego „Serca Jezusowego“. Wstęp dla gości na warunkach zwykłych.

— **Odczyt biograficzno-anegdotyczny** o teatrze i artystach, o którym już donosiliśmy przed kilkoma dniami, — p. Juliusz Borawski, artysta naszej sceny, wygłosi przy końcu bieżącego miesiąca w pięknej i akustycznej sali Klubu Szlacheckiego.

— **Z Teatru.** Dziś, w sobotę, w Sali Miejskiej „Dzierżawca z Olesiowa“, kom. w 4 akt. Z. Przybylskiego, kilkakrotnie grana w sezonie letnim z ogromnem powodzeniem. W niedzielę po południu „Kopciuszka“ z p. Wojciechowską w roli tytułowej. Wieczorem o g. 8-jej „Ciepła wdówka“, kom. w 3 akt. Michała Bałuckiego, autora „Sprawy kobiet“, „Grubych ryb“, „Radców pana Rady“ i t. d.

— **Ciekawa pogłoska.** Do „Vilniaus Zinios“ donosi jakiś „Nepseudoniminkas“, że hr. Potocki (z gub. suwalskiej), nienawidzący Polaków-narodowców i uważający się za Litwin (choć nie włada tym językiem), z uwagi, że litewska inteligencja nie umie bronić swych praw narodowych — i słabo pracuje nad podniesieniem oświaty i kultury litewskiej—oświadczył chęć wystąpienia w roli ich przywódcy i przedstawiciela. „Szkoda, że hr. Potocki nie porozumiał się z nami“, dodaje „Vilniaus Zinios“ od siebie.

— **Nareszcie!** Z powodu braku funduszy gazeta „Morskaja Wołna“, organ czarnej sotni, przestała wychodzić.

— **Aresztowanie.** Aresztowano redaktora żargonowego pisma „Die Hoffnung“, p. B. Lewinsona.

— **Bomby.** D. 12 b. m. w d. № 5 przy ulicy Szpitalnej znaleziono 2 bomby dynamitowe. Aresztowano 4 osoby.

— **Targ na Zarzeczcu.** Handlarze w straganach na rynku zarzeczkim podali do gubernatora skargę, że Zarząd miejski dopuszcza na tym rynku handel na otwartem powietrzu. W odpowiedzi na odrębne zapytanie Zarząd zawiadomił gubernatora, że nie może dawać monopolu handlowego na rynku zarzeczkim i nadaje miejsca każdemu, kto tego żąda.

— **Analiza wody.** Z powodu powiadomienia zwierzchności wojskowej o złym gatunku wody w studni w koszarach przy ul. Sierockiej, Zarząd miejski polecił inżynierowi miejskiemu dokonać analizy wody.

— **Dyfteryt.** Według doniesień wydziału lekarskiego w Wilnie pojawiła się epidemia dyfterytu.

— **Przeciw cholery.** Zarząd dróg Poleskich, z powodu pojawienia się epidemii w gub. czernihowskiej i mchylewskiej zarządził utworzenie komisji sanitarnej: w Homlu, Brańsku i Rzeczyca, polecił przetrzebić w wagonach na wagony sanitarne i na wszystkich stacjach zmniejszyć cenę herbaty.

— **„Zwierzyńciec“**, jedno z ładniejszych przedmieszczeń naszego miasta, położone nad brzegiem Wilji i zarosnięte lasem sosnowym, wyprzedaje się w drobnych działkach ziemi, zdalnych pod budowę domów. Bliskość miasta, wygodna komunikacja i zdrowa miejscowość, wobec drożyzny mieszkań w centrum miasta, wroczą „Zwierzyńcowi“ prędko rozwój i wielką przyszłość.

Dowiedujemy się, że wyprzedając działkę ziemi zajęło się Wileńskie Biuro Komisowe W. Tromszczyńskiego i S-ka i że warunki kupna są bardzo dogodne.

— **Narzędzie zbrodniarzem.** Agent policyjny, Piotr Putiłow, asystował przez czas jakiś pannie Jadwidzie Krupowiesównie, wreszcie zaręczył się z nią. Onegdaj p. zabrał narzeczoną z domu ciotki jej Jankowskiej (ul. Poltawska № 23) z zamiarem udania się do Kowna dla wzięcia ślubu. Przy okazji namówił dziewczynę, aby ukradła ciotkę 95 rb. Zamiast jednak jechać do Kowna, p. zawiózł narzeczoną do zajazdu Żenka przy ulicy Szopenowskiej, gdzie ją zgwałcił i zabrał 95 rb., poczem, oświadczył, że musi wyjechać z powodu nagłego otrzymanego rozporządzenia, zostawił K. w numerze. O fakcie powyższym Jankowska K. zawiadomiła policję; spisano protokół i pociągnięto narzeczonego do odpowiedzialności sądowej.

— **Kradzieże.** Onegdaj skradziono: Jankielowi Safronowi (ul. Ostrobramska № 33) biżuterję wartości 103 rb. 50 kop.; Antonie Koj (ul. Moniuszki № 6) gotówkę 39 rb. 50 kop. i złotą broszkę wartości 11 rb.

— **Napad.** Na wracającego onegdaj do domu włościanina Pawła Rusieckiego na ul. Nowogrodzkiej napadło pięciu nieznanych drabów, którzy odebrali Rusieckiemu buty, kożuch oraz 7 rb. 40 kop., wsiedli na jego wóz i odjechali.

— **Bójka.** Onegdaj wieczorem w jatkach przy ul. Jatkowej pracujący rzeźnicy: Simon, Kac, Szapiro i Baran wszczęli między sobą sprzeczkę, w której Kac wystrzelił z rewolweru w Barana. Baran, widząc wymierzony ku niemu rewolwer, nychylił się i kula przeszła obok niego, zranila natomiast znajdującą się w tym czasie w jatkach starą Żydówkę, Fajgę Mickiewicz lat 84.

— **Przyjechali do Wilna.** Hotel St. Georges: pułk. Mikołaj Ter-Asaturów, ob. Marja Bażeńska, marsz. szlach. Szymon Krasowski, ob. Leonostwo Wańkowiczowie. Hotel Europejski: kup. Albert Bobe, chorąży Wilhelm Busz, kup. Hugo Disner, ob. Józef Hoppen, ob. Maksymilian Luks, pułk. Andrzej Naranowicz, ob. Józef Konstanty hr. Przedździecy, ob. Paweł Strzałkowski, ob. Adolf Wiewiórowski.

— **Worniany (pow. wil.).** Między Wornianami i Gdugogiem 3 niewiadomych zbrojnych napało na pocztynionę, odebrali mu broń, 1050 rb., które wziął, poczem uciekli.

— **Mińsk. (Kor. wt.).** D. 14 b. m. odbędzie się pierwsza przy oświetleniu elektrycznym wieczornica w lokalu „Sokoła“.

Tegoż dnia w „Ognisku“ p. Lenkowski wygłosił odczyt na temat: „Dzieci w Japonji“.

D. 15 października w lokalu Towarzystwa literacko-artystycznego odbędzie się wieczór, urządzony przez kuratorkę, p. Czarnocką, na rzecz przytulków w dziecięcych św. Józefa i św. Kazimierza. Program nadzwozacz interesujący.

Budowa nowego kościoła szybko idzie naprzód. Ściany już są wybudowane, a teraz prowadzone są roboty dachów bocznych; przy budowie pracuje 45 ludzi, przeważnie katolików. Cegłę sprowadzono z Sosnowca w cenie 60 rb. za tysiąc, z dostawą na miejsce. Na roboty tymczasem łożą p. Woynilowicz, z ofiar zaś zebrano około 5,000 rb. na urządzenia wewnętrzne.

Związkowcy rosyjscy nie mogą się uspokoić, świeżo usłuchali wpływają na dyrekcję teatru, aby 15 b. m. wystawiono operę patriotyczną: „Żiżn za Carin“. Artysty teatru boją się, że związkowcy pobiją się, jak to miało miejsce w Kaludze, dyrekcja zaś przewiduje, że po wystawieniu opery, publiczność zacznie bojkotować teatr i skutkiem tego żąda kaucji 20,000 rb.

W dniu 10 b. m. zakończone zostały prace komisji rolnej w sprawie likwidacji ziem Banku Włościańskiego w gub. mińskiej. Wobec tego, że włościanie pow. mozyrskiego nie chcą kupować ziem w Łochwie, udało się tam część komisji wraz z kilku członkami z Petersburga. Majątek składa się z 39,000 dziesięcin, grunt na twardy, płaszczysty.

Zarząd miejski zwrócił się do izby skarbowej z zapytaniem, jaki cenę z posiadania radny p. Kołodziejski, wobec tego, że stracił prawo do stanowiska w urzędzie miejskim.

Zarząd miejski prosił zarząd ziemski o wydanie 500 rb., asygnowanych na utrzymanie przytulka położonego, na co otrzymano odpowiedź, że pieniądze będą wydane opiekunów przytulku, p. Stef. Wańkowiczowej, ponieważ pieniądze te asygnowane są dzięki jej staraniom.

D. 11 b. m. odbyło się posiedzenie powiatowego komitetu ziemskiego. Rozpatrywano sprawę szosy między Mińskiem i Baranowiczami. Postanowiono użytkować stary trakt na Kojdanów i Stolbce, aby nie potrzeb było wywalczać gruntów prywatnych. Na temże posiedzeniu postanowiono otworzyć 10 nowych szkół. Na wniosek radnego, p. Eustachego Łubańskiego, omawiano kwestję udzielania pomocy włościanom. Skonstatowano brak zboża w gm. Kojdanowskiej i stańkowskiej, wskutek czego uchwalono sprowadzić 4 wagony zboża, wyjednać na kosztu pieniądze od zarządu gubernalnego.

— **Bobrujsk. (Kor. wt.).** W tych dniach sąd wojenny rozpoznał sprawę syna skarbnika, Pogodickiego, robotnika Żyda, Wolkina i urzędnika poczty i telegrafu, Isajewowej, oskarżonych o należenie do organizacji wojenno-

rewolucyjnej. W mieszkaniach oskarżonych znaleziono narzędzia do uwalniania więźniów. Sąd skazał wszystkich na fortece: Isajewową na półtora roku, Pogodickiego na 2 lata, Wolkina na rok.

— **Kowno.** W liście do redakcji „Siew. Zap. Telegrafu“ piszą o niemożliwych brudach w herbaciarni rosyjskiego domu ludowego. W wodzie gorącej, przyniesionej z tej herbaciarni, na dzień znajdują się całe masy owadów i robactwa.

— **Witebsk.** Dnia 7 (20) bieżącego miesiąca aresztowano trzech uczniów z 3-jej klasy prawosławnego seminarjum. W gmachu seminarjum przeprowadzono powtórny rewizję. Następnie przeprowadzono rewizję w yacht klubie.

— **Cholera w gub. lubelskiej.** Gubernator warszawski rozesał podwładnym mu gubernatorom okólnik, że gub. lubelską należy uważać za zagrożoną przez cholera i że osoby, przybywające stamtąd powinny podlegać obserwacji.

— **Z powodu przeludnienia Syberji.** Zarząd główny więzień nadesłał zawiadomienie do inspekcji więziennej warszawskiej, że z powodu braku miejsca w więzieniach w Syberji więźniowie, skazani na roboty ciężkie, nie będą tymczasem wysyłani do Syberji, a mają być rozmieszczeni w więzieniach Królestwa Polskiego.

— **O. O. Franciszkanie.** Pod Łodzią w klasztorze łagiewnickim, na mocy pozwolenia władz osiedliło się trzech OO. Franciszkanów i jeden bratciek. Czynnici oni wielkie starania, aby klasztor w Łagiewnikach mogli razem z przynależnymi do niego prawami utrzymać na własność.

— **Poddani zagraniczni.** Według danych konsula austro-węgierskiego, w Królestwie Polskiem przebywa około 80,000 poddanych austriackich, różnych narodowości.

— **Ruch kooperacyjny.** Tygodnik „Społem“, poświęcony sprawom kooperacji w Królestwie, oblicza, że w ostatnich czasach w Królestwie zawiązało się 679 stowarzyszeń o charakterze kooperacyjnym. Poza tem Warszawa liczy 20 spółek spożywczych, a Łódź 90.

— **Napad terrorystów.** W d. 11 b. m. w Warszawie przy ul. Przemysłowej do krawca Dutkiewicza wpadło 5 ludzi i zaczęło obławę kwasem siarczanym towary i garderobę. Czeladnicy, mimo, że napastnicy posiadali broń, wyrzucili ich za drzwi. W czasie nieczeki bandytów, dwóch z nich schwytali żolnierze.

— **Zabójstwo.** W d. 10 b. m. warszawski sąd okręgowy rozpoczął sprawę szewca z Żyrardowa, Br. Stankiewicza, oskarżonego o uduszenie żony. Skazano go na pozbawienie wszystkich praw stanu i na 18 lat robót ciężkich.

— **Jeszcze o unji demokratycznej.** Jak informuje korespondent „Kur. Warszawskiego“, inicjatywę i impuls do powstania „unji demokratycznej“ dał prezydent miasta Krakowa, Leo, który przed niedawnym czasem wystąpił ze stronnictwa zachowawczego. W Krakowie kursują pogłoski, że poseł Zieleniewski ma złożyć mandat, a na jego miejsce będzie obrany p. Leo, który w ten sposób wejdzie do Koła Polskiego.

— **P. Kazimierz Puffke**, długoletni członek redakcji „Słowa“ warszawskiego, obejmując od d. 1 stycznia 1908 r. naczelną redakcję „Dziennika Poznańskiego“. Na stanowisko to powołano go jednomyślną uchwałą wydawców. P. K. Puffke jest z rodu Poznańczykiem i przez czas dłuższy pracował już w prasie poznańskiej.

Z ROSJI.

— **Podkop w pobliżu Carskiego Sioła.** W sprawie tajemniczego podkopu, o którym doniosły już telegramy, otrzymało obecnie „Now. Wrem.“ następujące bliższe informacje:

D. 20 b. m. o godz. 2 po południu b. gubernator moskiewski, senator Kristi, pojechał w odległość 26 wiorst od Petersburga na odnodze Witebskiej kolei Moskiewsko-Windawskiej, zwrócił przypadkowo uwagę na wysuwającą się z jamy na stromym brzegu rzeczki nogę ludzką. Senator Kristi polecił towarzyszącemu mu strzelcowi zobaczyć, co to jest. Strzelec wszedł do jamy i wyciągnął stamtąd jakiegoś młodzieńca, który, na zapytania, stawiane mu przez senatora, nie chciał wcale odpowiadać. Wówczas Kristi kazał strzelcowi zbadać jamę dokładnie. Po pewnym czasie strzelec wyciągnął stamtąd i drugiego młodzieńca.

O wypadku zawiadomiono natychmiast policję i żandarmerję na stacji Pawłowsk drugi, odległą o dwie wiorsty od tajemniczego legowiska. Po zbadańni terenu przez policję i władze śledcze stwierdzono, że podkop, rozpoczęty u brzegu rzeczki, prowadzony był w kierunku toru kolejowego, odległego stąd o 180 sążni. Wejście do jamy było umiejętnie zasłonięte przy pomocy desek, słomy i nasypanej na wierzchu ziemi. Władze przypuszczają, że podkop nie był urządzany w celu przygotowania wybuchu pod pociągami, lecz dla urządzania tam składni. Pierwszy z aresztowanych okazał się 17-letnim mieszczaninem z Pawłowska, Aleksiejewem, drugi zaś 19-letnim włościaninem z gub. jasielskiej, Zabieliem. W mieszkaniach ich dokonano natychmiast rewizji, która wydała w ręce policyjne nową organizację oddziału lotnego dla grabieży zbrojnych na kolejach.

— **Pierwsze skrzypce** w nagane przeciwko Finlandji trzyma po Mienszkowie generał Rejbot, naczelnik miasta Moskwy, a uprzednio gubernator i wicegubernator w Finlandji za czasów Bobrikowa. Do pism petersburskich komunikują z Helsingfors, iż generał Rejbot ma za sobą, z czasów swego urzędowania w Finlandji, nietylko zalety podatkowe (z zasady nie płacił miejscowych podatków finlandzkich), ale i nadzwyczajną służbową, z powodu których prokurator finlandzki wytoczył mu proces. Akt oskarżenia, wygotowany przez aboksi Hoffgericht, niedawno był odesłany do Moskwy do gen. Rejbotta; akt zgodnie z prawem ułożony był w dwóch językach (szwedzkim i fińskim); gen. Rejbot, pomimo, że zna dobrze język

szwedzki, odmówił przyjęcia tego aktu pod pozorem, że nie zna języka szwedzkiego. Hoffgericht odniósł się do senatu i senat finlandzki polecił, aby akt oskarżenia przetłumaczono na język rosyjski i drogą oficjalną doręczono Rejbotowi.

Głosy prasy rosyjskiej.

„Rossija“ o Litwie.

W półurzędowej „Rossii“ jakiś „Russkij“ informuje biurokrację rosyjską o stosunkach na „zapadnych okrainach“ (kresach zachodnich).

Te „zapadnyje okrainy“ są właściwie ziemiami dawnej Polski. P. Russkij chce dać obraz „obecnego nastroju prowincji“, uznaje jednak, że:

„w tej geograficznej przestrzeni, która się nazywa Wielkiem Imperjum Rosyjskiem, przy bliższem badaniu, okaza się taka rozmaitość, iż przy najlepszej chęci ustanowienie jednego obrazu dla całej tej gromady jest zupełnie niemożliwem“.

Pewną całość stanowią ziemie dawnej Polski i dalego autor zapaowiada, że da obraz nastroju „zachodnich kresów“,

„zaczynając od północnego-zachodu — Białejrusi, Litwy — przejdziemy Królestwo Polskie, spuścimy się do ziemi chełmskiej, podolskiej i wołyńskiej, wreszcie do Besarabji i zakończymy południowem pobrzożem Krymu“.

słowem jest to dawna Polska od morza do morza, brakuje tylko Inflant i Kurlandji.

Białorusi p. Russkij nazywa „bufereferem między Polską i Rosją“ i ubolewa, że

„wiele przeszło czasu, ale, niestety, „stan buferowy“ Białejrusi istnieje i dotychczas“.

P. Russkij nie ma dość słów uznania dla duchowieństwa prawosławnego, które tu rzeczywiście należy do Kościoła wojującego.

„Typ prawosławnego duchownego na Białejrusi, powiada pan Russkij, przetworzył się wola losów w niezwykłą dla prawosławnego duchowieństwa figurę—duchownego wojującego“.

Typem takiego popa jest pop Hapanowicz z Iwienca.

„Ogniskiem walki na Białejrusi — informuje p. Russkij — jest miasto Mińsk, skąd idą wszystkie dyrektywy“.

Rosjanie w tej walce o Białorusi „zjednoczyli się, jak się skupia każde społeczeństwo w chwili niebezpieczeństwa“.

O wybory p. Russkij jest spokojny na Białejrusi, dzięki

„wpływowi zjednoczonego silnego centrum, które kieruje i trzyma w rękę wszystkie nici nastroju politycznego i ruchu w kraju“.

Kto jest tym kierownikiem silnego centrum mińskiego: Schmidt, czy administracja miejscowa, policyjna, czy duchowna—tego p. Russkij nie wyjaśnia.

Na całą Litwę, stwierdza p. Russkij, oddziaływa „czysto-polskie ognisko — Warszawa“. Prądowi z Warszawy, dążącemu do autonomji Królestwa i zjednoczenia

„Polski z Litwą dla przyszłej autonomji wszystkich kresów pod przewodnictwem Polski“,

przeciwdziała sympatyczniejszy dla siebie prąd krajowy.

W centrum Litwy, powiada, powstała „partja primire nja“ (ugody), pod sztandarem „partji krajowej“. Ta partja krajowa, której liderami nazywają tu dwóch miejscowych litwinów — obydwateli pp. Woynilowicza i Dobieckiego, ogłosiła program, w którym się głosi polityka zgody z Rosją. Naturalnie, że na tę rozsądną partję rzucili się wszystkie autonomiczne organy prasy polskiej.

P. Russkij cieszy się w końcu:

„W każdym razie do kwestji polskolitewskiej wniesiony został poważny rozłam i to niewątpliwie wywrze wpływ na wyniki wyborów posłów. Wątpliwie można, czy pożądaną dla wielkopolskich autonomistów postawie tym razem będą mieli szanse przejścia. Będzie walka wewnętrzna i wewnętrzny opór“.

Czy nie za wcześnie p. Russkij triumfuje i odkrywa swe karty.

Kronika polityczna.

„GWARANCJE KONSTYTUCYJNE“

Pisząc o ugodzie austro-węgierskiej, wspomnieliśmy, że zyskiem Węgrów są też t. zw. „gwarancje konstytucyjne“, dziś musimy dodać kilka słów wyjaśnienia.

• Jak w dawnej Polsce każde województwo było niezależnem niemal państwem, tak i na Węgrzech komitaty cieszyły się zupełnym samorządem. Władza centralna nie miała właściwie organów wykonawczych i tylko za pomocą komitatów działać mogła. Węgrzy rozumieli doskonale, że ten samorząd jest rekwizytem ich wolności i strzegli też tego samorządu gorliwie aż do r. 1867.

Od tego czasu rzeczy się zmieniły: Węgrzy posiadli na niewzruszonych, jak się zdawało, podstawach sejm narodowy i zawisły od niego rząd, to też autonomia komitatów straciła, jak sądzono, dawne swe polityczne znaczenie. Ministerstwo węgierskie zaczęło wprowadzać administrację państwową i ograniczać autonomję komitatów. Rozległy się też na Węgrzech głosy, które, podobnie jak to czynili

„stańczyć” w Galicji, utrzymywały, że istnienie dwóch władz autonomicznych i państwowych jest zupełnie niepotrzebne, zwiększa tylko koszty i utrudnia porządną administrację.

Ostatni zatarg z Koroną i okres rządów Fejervarego przekonał Węgry, jak niebezpiecznym uległ złudzeniom. Okazało się, że konstytucyjny ustrój Węgier nie ma tych niewzruszonych podstaw, jak sądzono i że komitaty są zawsze największą rekwizycją swobod obywatelskich, że jednak zarazem dzisiaj ustrój Węgier nie chroni ich od powtórzenia znowu zamachów absolutystycznych.

Wiadomo, że bar. Fejervary rozpuścił oporny sejm przy pomocy batalionu wojska, porozwijał cały szereg opozycyjnych kongregacji komitatu, mianowicie te, które na podstawie starego prawa węgierskiego rządowi, do którego nie miały zaufania, odmówiły podatków i rekruć, a wreszcie dał odprawę kilkudziesięciu wysokim dygnitarzom rządowym i autonomicznym — czyli, jak to na Węgrzech nazywa się, municypalnym, skoro który z nich stanął po stronie sejmiku i municypów, a przeciwko ministerstwu. I to wszystko uszło generalowi Fejervaremu; wykonywał on władzę rządową według systemu, jaki uważał w danych stosunkach za odpowiedni — i na tem koniec. Daremnie odgrywała się potężna koalicja stronnictw narodowych, daremnie groziła Fejervaremu zemstą wszyscy skoalizoni stronnictwa posłowie w swoich mowach kandydackich i w sejmie. W dotychczas obowiązujących postanowieniach konstytucji węgierskiej nie znalazł się przepis, któryby pozwolił pociągnąć Fejervarego do odpowiedzialności, albo też pozwolił skutecznie oprzeć się w przyszłości podobnym eksperymentom, na jakie on się odważył.

Z tego też powodu jednym z głównych punktów programu gabinetu koalicyjnego Wekerle, Koszut-Andrassy było rozszerzenie gwarancji konstytucyjnych. Teraźniejszy rząd węgierski przywiązuje tak wielką wagę do przeprowadzenia ustawodawczego gwarancji konstytucyjnych, że raczej we wszystkich innych punktach programowych w prowadzonych rokownicach rokowań o odnowienie umowy cło-handlowej z Austrią, okazał się skłonny do ustępstw, lecz w kwestii ubezpieczenia nietykalności swobod konstytucyjnych narodu węgierskiego był niezłomny — a to pomimo, że ze strony Korony poważnie podnoszono przeciwko tym projektom zarzuty.

Ostatecznie cesarz udzielił swojego zezwolenia na wniesienie owych projektów do sejmiku, gdy udało się hr. Andrassem pozyskać przychylnie osądzenie się w tej sprawie następcy tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Nie ulegało wątpliwości, że projekta te, skoro staną się ustawami, w skutkach swoich znacznie uszczuplą na Węgrzech nieograniczone dotąd prawo Korony dysponowania — kto, i jak długo ma być ministrem? Na przyszłość będą mieli prawo zabierać głos w tej sprawie także sędziowie, wyposażeni przywilejem bezwarunkowej niezależności od rządu i nietykalności.

Pierwszy z przedłożonych projektów ustawodawczych przyznaje kongregacjom komitatu, a nawet połowie członków kongregacji komitatu prawo wniesienia przeciwko rządowi skargi do trybunału administracyjnego o naruszenie ustaw królestwa węgierskiego. Sam fakt wniesienia takiej skargi w terminie 15-dniowym po wydaniu zaczepionego rozporządzenia ministerjalnego, wstrzymuje jego moc obowiązującą.

Projekt ustawy wyraźnie rozszerza zakres kompetencji węgierskiego trybunału administracyjnego w ten sposób, iż w przyszłości ma on mieć prawo poprosu kasować rozporządzenia ministerjalne, które mu się wydają niezgodnymi z prawem. Wyjątek stanowią mają tylko dwie grupy rozporządzeń ministerjalnych, mianowicie rozporządzenia, dotyczące spraw, uznanych prawnopolitycznie za wspólne z Austrią, jakoteż zarządzania, pozostające

w związku z mobilizacją sił zbrojnych. Wykonanie tego rodzaju rozporządzeń oporem komitatu nie będzie mogło być wstrzymywane. Z wyłączeniem jednak tych dwóch grup zarządzeń, wolno zresztą komitatowi odmówić posłuszeństwa wszelkim innym rozporządzeniom ministerjalnym, niezgodnym z konstytucyjnymi ustawami węgierskimi, a nadto wolno im w drodze petycji czynić przeciwko szkodliwym, według ich zdania, rozporządzeniom rządowym przedstawienia, tak u rządu samego, jako też wobec sejmiku.

Prawo rządu do ustanawiania nadzwyczajnych pełnomocnictwami wyposażonych komisarzy rządowych w miejsce rozwiązanych kongregacji komitatu, którym to środkiem general Fejervary duży się posługiwał, ma być w przyszłości zniesione.

Drugi projekt ustawy ma na celu ustanowienie na Węgrzech osobnego trybunału do rozstrzygania sporów o kompetencję pomiędzy władzami autonomicznymi (municypalnymi) a władzami rządowymi.

Trzeci projekt znosi t. zw. „Lex Szapary” t. j. prawo, którem orzecznictwo w zasadzie organicznie złączenie władz autonomicznych z rządowymi.

Czwarty wreszcie projekt zapewnia wzajemne liczenie urzędników do emerytury lat służby, przebytej w autonomii lub w rządzie w razie przejścia ich z jednego działu służby do drugiego.

Telegramy.

Dnia 12 (25) października.

Otrzymane w dzień.

Grodno. Przybyła komisja likwidacyjna.

Humań. Izba sądowa skazała wójta i 9 włościan za gwałt i zabójstwo włościanina złodzieja na rotę aresztowania na terminy od roku do 2 i pół; podjęto starania o zmniejszenie kary.

Mitawa. Sąd wojenny skazał 20 Łotyszów na roboty ciężkie i więzienie w sprawie o przywłaszczenie gruntów bar. Hahna na rzecz ludu łotewskiego i organizację obrony, 10 zaś uniewinnił.

Smoleńsk. Od podpalenia spłonął w pow. duchowszczyńskim sklep monopolowy.

Orzeł. W Briansku zabito starostę sędziów przysięgłych, który był referentem dyrektora zakładów Brianskich. Przewodniczący sądu przerwał sesję i wyjechał do Orla.

Chersoń. Do komisji rolnych w gubern. chersońskiej do d. 1 października 1905 r. nadesłano 22,515 oświadczeń włościan o wyjściu ze wspólnoty i skomasowaniu gruntów.

Elizawetpol. Na stacji „Poili” złożył podkopy pod pociąg wojskowy podkłady. Dzięki czujności maszynisty uniknięto katastrofy.

Saratów. W pow. bałaszowskim tłum zabił włościanina Puszkarskiego, członka związku ludzi rosyjskich, za poranienie młodzieży, która drwiła z niego.

Czernihów. W sprawie o zabójstwo Leonowiczów sąd wojenny skazał 5 osób na powieszenie, 3 — na roboty ciężkie bezterminowo, 2 — na lat 12, 1 — na cztery lata twierdzy i 2 — uniewinnił.

nowe, 2 — na lat 12, 1 — na cztery lata twierdzy i 2 — uniewinnił.

Kislowodsk. W celu rabunku zostali zabici małżonkowie Dragosz. Suma zrabowana jest nie wiadoma. Złoczyńcy zbiegli.

Aschabad. Zabito rotmistrza żandarmów, Jegunowa, naczelnika żandarmerii w Czardzju.

Władywostok. Rząd tokijski postanowił wydać Dancela i jego współwinników, którzy skradli z biura poczty w Charbinie 118,000 rb. Znalezione u nich 66 tys. rub.

Lwów. Namiestnictwo rozkazało poddawać oględzinom lekarskim przybyłych z Rosji podróżnych i ich bagaż w Uhrynowie i Belczem.

Konstantynopol. Konsulowie komunikują, że powstańcy greccy spalili wieś grecką Rakowo, z liczby 200 domów ocalało 8.

Belgrad. Pogłosko o aresztowaniu grupy oficerów, oskarżonych o zdradę stanu, są pozbawione podstawy, zarówno jak pogłoski o zamachu na króla Piotra.

Sofia. W Bułgarii urządzono z powodu cholery w Rosji kwarantannę. Podróżni w Warnie i Burgasie będą podlegać 5-dniowej kwarantannie, dezynfekcji bagażu i 10-dniowemu nadzorowi, lecz tylko w wypadkach, jeżeli przyjeżdżają grupami większymi nad 100 osób.

Rzym. Trzęsienie ziemi uczyniło duże spustoszenia w Kalabrii. Rada ministrów upoważniła ministra skarbu do okazania pomocy ofiarom.

Reggio. Podczas trzęsienia ziemi w Branca-Leone runęło wiele domów. Pod gruzami zginęło mnóstwo ludzi. Ferrucano całkowicie zniszczone. Wysłano na pomoc wojsko.

Reggio. W Ferrucano wydobyto, oprócz 200 zabitych, jeszcze 400 ranionych.

Wiedeń. Cesarz noc spędził spokojnie, kaszlu nie było. Siły wracają.

Wiedeń. W izbie deputowanych rozpoczęto pierwsze czytanie projektu umowy z Węgrami.

Wiedeń. Na posiedzeniu klubu młodoczechów, ministrowie Pacaki i Forszt oświadczyli o zamiarze podania się do dymisji. Według pogłosek, dymisja jest w związku z rozstrzeżeniem się głosów w partiach czeskich co do polityki i głównie w kwestii umowy austro-węgierskiej.

Wiedeń. Izba deputowanych. Podczas debat nad interpelacjami nagłemi deputowany Markow rozpoczął mowę po rosyjsku, co wywołało protest deputatów ruskich. Czesi — radykali — wystąpili przeciwko protestowi. Nastąpiła scena burzliwa, zakończona wtedy, kiedy Markow zaczął mówić po niemiecku.

Kleinflottbek. Bülow przyjął deputację robotników drugiego niemieckiego konfresu ro-

botniczego. Kanclerz powiedział, że przedsięwzięcie wszelkie środki dla przeprowadzenia w Rzeszy prawa o związkach i prawa o izbach robotniczych, jak również o odpoczynku niedzielnym.

Kopenhaga. Przybyła norweska para królewska.

Simrishamn. Na miejsce katastrofy „Lituanji” przybył z Kopenhagi statek „Mikołaj II” dla zabrania podróżnych. Ładunek węgla i rudy 1200 tonn wyrzucono do wody.

Paryż. Wieczorem u Fallières’a odbył się obiad na cześć ministra spraw zagranicznych, p. Izwołskiego.

Paryż. W Tulonie aresztowano porucznika Ulme. Areszt ten jest wynikiem śledztwa po otrzymaniu przez ministra marynarki, Thomsona, listu anonimowego, w którym proponowano mu za 150,000 rb. nabycie sekretnych fotografii i dokumentów bardzo ważnych.

Paryż. Izba rozpoczęła obrady nad projektem do prawa, dotyczącego się zmiany postanowień w sprawie odzienia Kościoła od państwa, głównie co do prawa rozporządzania majątkami kościelnymi.

London. Z Teheranu komunikują nowy skład gabinetu: prezes i minister skarbu Nasr-ul-Mulk, spr. wewn. — Sani-ed-Doule, spr. zagranicznych — Muszir-ul-Mulk, sprawiedliwości — Muchbir-es-Saltane; wojny — Mustau-fik-Emalik, — handlu Mustin-ul-Mulk, oświaty — Nair-ul-Mulk.

Tulon. Komunikują, że porucznik Ulme skradł między innymi kodeks sygnałowy i klucz do korespondencji cyfrowanej.

Teheran. Nacret-ul-Mulk kategorycznie odmówił przyjęcia teki ministra spraw wewnętrznych i będzie nadal spełniał funkcje ministra skarbu.

Komisja graniczna wyjeżdża do Urmji d. 14 b. m.

Ira-me-Saltane poraził Szirasa, lecz z rozkazu szacha powrócił. Dotychczas nie mianowano gubernatora w Kermanie, gdzie zaburzenia trwają, zarówno jak w innych prowincjach.

Nowy Jork. Po naradzie z wybitnymi finansistami, Corteglie wyjaśnił, że najlepszym dowodem braku podstaw do wczorajszej paniki jest pomoc, okazana kredytowi przez grupę osób w celu przywrócenia zaufania do banków. Corteglie wskazał, że kasa państwa wniosła do banków w Nowym Jorku 25 mil. dolarów. Pozycja banków nie jest zachwiana.

Nowy Jork. Zawieszenie wypłat kilku nieznacznych banków nie uczyniło wrażenia.

Otrzymane wieczorem.

Bałta. Bank Włociański w powiecie bałckim kupił dwa majątki, 2,500 dziesięcin.

Riazań. W Zariajsku wybrano dwóch nowych członków zarządu

ziemskiego. Przewodniczący i jeden z członków zostali ci sami; wszyscy z prawicy.

Schönbrunn. Z powodu polepszenia się stanu zdrowia cesarza, zaprzestano ogłaszania biuletynów o stanie zdrowia.

Paryż. Aresztowany Ulme proponował minisrjerum marynarki, oprócz już wymienionych dokumentów, materiały o roli kontrtorpedowców i łódek podwodnych podczas wojny. Ministerjum przeciągnęło czas porozumiewań. Ulme zwrócił się do ministra wojny z listem, w którym było powiedziane: „Nie próbujcie mnie aresztować. Moi współtowarzysze pomścą na waszych córkach”. Według słów gazet, Ulme — Żyd. Posel Denys, nacjonalista, ma na dzisiejszym posiedzeniu zgłosić interpretację do Clemenceau.

Teheran. Nasr-ul-Mulk przyjął przewodnictwo w radzie ministrów na uporczywe prośby szacha i wszystkich ministrów. Skład gabinetu postępowy. Ministrem spraw wewnętrznych jest Sani-ed-Doule, były prezes medżyliu.

Z Isfatagi donoszą o zabójstwie znanego fanatyka Musztechide-aga-Medżifi.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pani J. S. Adres dr. Kapłana: ul. Wileńska № 30.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego”: Dla chorego zecera p. A. C. na kurację: Bezmieennie — 3 r. Razem z poprzednimi — 64 r. 75 k.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego	
Dnia 12 (25) października.	
4½% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego.	71.38
Akcie Wileńskiego Banku Ziemskiego.	428.—
1-sza Pożyczka Premjowa.	370.—
2-ga „ „ „ „	266.—
3-cia „ „ „ „	222.—
4% Renta „ „ „	71.4½
5% Pożyczka zewnętrzna.	88.7½
5% Świad. Włocł. Banku.	78.75

WILEŃSKIE Towarzystwo Rybackie.

(Notowania S. Romanowskiego)

RYNEK RYBNY W WILNIE

od d. 16 do 28 września 1907 r.

Dostarczono:	
Szczupak. 350 pudów po rub. 6-7 za pud.	6-7
Leszcz. „ 100 „ „ 6-7 „	6-7
Karp. „ 50 „ „ 6-8 „	6-8
Sandacz. „ 40 „ „ 5-7 „	5-7
Linów. „ 100 „ „ 5-6 „	5-6
Okoni. „ 50 „ „ 3-4 „	3-4
Płotki. „ 75 „ „ 4-6 „	4-6
Karasi. „ 10 „ „ 2-3 „	2-3
Drobn. ryby 150 „ „ 20-25 „	20-25
Żywy ryby z Wilji 20 pud. po 20-25 kop. za funt.	20-25
Żywej obywatel. — pud. po — k. za funt.	—
Karpi Królewskich ze stawów obywatelskich 50 pud. po 25-35 kop. za funt.	25-35
Dowóz z Dukasz, Trok, Niemenczyzna, Łachwy i Carycyna.	—

Ostatnie nowości złożone na składzie głównym

w Księgarni E. WENDE i Ska w Warszawie:

Brzozowski Stanisław. FRYDERYK NIETZSCHE. (Literatura i Sztuka. Monografie t. VI). Cena kop. 40.

Delle Grazie M. E. MIŁOŚĆ I INNE OPÓWIADANIA. Tłomaczyła Ewa Abranowiczowa. Wydanie drugie. Cena k. 80.

Gomulicki Wiktor. SCHADZKA. Poemat staro-warszawski. Cena kop. 60.

Gorkij Maksym. WAREŃKA OLESSOWA. Przekład Henryka Salza. Cena k. 50.

Księga pamiątkowa zjazdu b. wychowawców b. Szkoły Głównej Warszawskiej w 40-tą rocznicę jej założenia. Cena rb. 3.

Leszczy Zbigniew. HERBY SZLACHTY POLSKIEJ. Z przedmową Wacława Gasińskiego. Tom I, zt. I. Cena rb. 1.50.

Orłowski Bolesław. F. BRUNETIERE I EWOLUCJONIZM W HISTORJI LITERATURY. Cena kop. 30.

Pozzi S. GINEKOLOGJA KLINICZNA I OPERACYJNA z 385 rysunkami w tekście. Tłomaczył z IV-go wydania D-r med. Zygm. Monsiowski. Tom I. Cena rb. 6 k. 50.

Rittner Tadeusz. W MAŁYM DOMKU. Dramat w trzech aktach. Cena kop. 80.

Salz Henryk. KWIAT BAGNA. STYPA. Szkic powieściowy. Wydanie drugie. Cena kop. 80.

Sienkiewicz Henryk. NA POLU CHWAŁY. Powieść historyczna z czasów Króla Jana Sobieskiego. Cena rb. 1.80.

Staffe Baronowa. ZWYCZAJE TOWARZYSKIE. Przekład z francuskiego. Wydanie drugie. Przejrzal i opracował Mięczyński Róścisławski. Cena rb. 1.50.

Swineburne Algernon Charles ATALANTA W KALYDONIE. Tragedja. Z angielskiego przełożył Jan Kasprowicz. Cena rb. 1 k. 50.

Samolewicz Zygmunt D-r. ĆWICZENIA LAICZNE DLA KLASY I. Opracowane przez... Wydanie piąte. Cena w oprawie kop. 60.

Tolstoj Lew Hr. SONATA KREUZEROWSKA. Cena kop. 60.

Wierzbowski Teodor. RAPORTY GENERALNYCH WIZYTORÓW Z LAT 1774-1782. Wydanie... Cena kop. 60.

Wolski N. E. OBRONA RODZINY. Cena kop. 45.

Zwilkowski Franciszek. STRAJK. Komedja w jednym akcie. Cena kop. 60.

Na prowincję wysyła się za zaliczeniem pocztowem odwrotną pocztą.

2-1847-1

W LIBAWIE, ul. Pawilonowa № 42

od 1 września roku bieżącego funkcjonuje pod opieką

Rzymsko-Katolickiego Tow. Dobroczynności

dom z mieszkaniami dla emigrantów

chrześcijan, wyjeżdżających statkami zagranicę.

Wszelkie płatwienia i wskazówki w tym względzie udzielają się

osobiście i listownie.

ZIMOWY — ZAKŁAD HYDROPATYCZNY D-ra Ebersa z Krynicy na

NAJNOWSZE URZĄDZENIA LECZNICZE, KOMFORT WZOROWY. PIERSIOWO I UMYŚLOWO CHORYCH NIE PRZYJMUJĘ. Droga z Wiednia 14½ godzin, wozy wprost. — Prospekty na żądanie. Koresp. po polsku. — Adres: D-r d'Ebers, Lido-Venezia, Italia. 16-1770-5



Nowootworzona księgarnia

ADAMA HABDANKA

w Żyźmorach

na zbliżający się DZIEŃ ZAŁUSZNY poleca

nakładem własnym wydaną książkę:

Nabożeństwo na Dzień Załuszny, wydanie nader staranne, opatrzone licznymi modlitwami i obrazkami. Cena 40 k.

„Pobudka do modłów na Dzień Załuszny” przez A. Habdankę. Cena 10 „

„Opisanie uroczystości w kościele po-Karmelickim w Kownie” przez A. Habdankę. Cena 20 „

Handlującym stosowny rabat.

Należność można wysyłać markami pocztowymi. 3-1814-2

Adres: A. HABDANKA, Żyźmory, gubern. wileńska.

pod Wenecją otwarty corocznie od 15 paźdz. do 1 maja

Ostatnia nowość!!! 10 1704-7

Szewjot „GRAFTON”

wyrabia wyjątkowo, wyróżniający się swoją

specjalną miękkością, praktycznością i

ładnym odrobieniem kolorów: czarno-szare,

szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne,

wiejąc lub mniej widoczne efektowne paski

lub kratki, dzięki czemu materiał ma wspaniały

wygląd. Odeinek 4½ arsz. na cały męski kostium za 6 rb.

50 kop. Takież szewjot w lepszym gatunku 4½ arsz.

za 8 rb. Gatunek „prima” 4½ arsz. 9 rb.

50 kop. Zapakowanie i przewożenie na

rachunek fabryki. Bez zadatku. Za zaliczenie

dolicza się 2 kop. do każdego rubla. Przy

zamówieniu naraż 3-ch lub więcej

odcinków dodajemy podziwkę zupełnie darmo.

25-go października r. b. o godzinie 11 r. w Sali

Licytacyjnej. ul. Trocka № 14, odbędzie się LICYTACJA

zastawów niewykupionych z Lombardu Miejskiego

od № 833 z r. 1905 do № 946 z r. 1907.

3-1837-3

Raz jeszcze gorąco polecamy ofiarności czytelników naszych wdowę z czworogrodzkiego chorobą piersiową, a potrzebującą przedkij kuracji. Z powodu choroby od 6-ciu miesięcy nie jest w stanie pracować, a ma na swej opiece starą, niepełną matkę i nieletniego brata. Ofiary dołączyć do listów wyczerpujących czytelników, które nie wątpimy, że i teraz każdy, kto będzie mógł, pospieszy z pomocą biednej wdowie i sierotom.

Ofiary przyjmują administracja „Dziennika Wileńskiego”.

Polecamy ofiarności i dobroczynności czytelników naszych p. A. C., zecera, zagrożonego chorobą piersiową, a potrzebującą przedkij kuracji. Z powodu choroby od 6-ciu miesięcy nie jest w stanie pracować, a ma na swej opiece starą, niepełną matkę i nieletniego brata. Ofiary dołączyć do listów wyczerpujących czytelników, które nie wątpimy, że i teraz każdy, kto będzie mógł, pospieszy z pomocą biednej wdowie i sierotom.

Ofiary przyjmują administracja „Dziennika Wileńskiego”.

BIURO NAUCZYCIELSKIE M. B. GINSKIEJ przeniesione zostało na zaułek Zandarmski 7, mieszkania 8.

Potrzebny specjalista do eksploatacji tacji laau. — Świadczenia albo kaucja. — Zgłaszać się: 1-szy S-to Jerski zaułek 3, m. 6. 3-1857-1

Sprzedaje się folwark 40 dziesięcin, 5 wiorst od Wilna. Bliższe informacje w magazynie szklanym Kalit i Zabłockiego. 3-1862-1

Sprzedaje się: kanapka wiedeńska, 4 krzesła, etażerka, stół kartowy, gromydo do portier, polica, stół kuchenny, wanna cynkowa z polica, stół kuchenny, wanna cynkowa z polica. — Zawalna 11, m. 3. — Oglądać od 1-3. 2-1863-1

2 Pokoje lub 1 duży, z meblami lub bez, w przystępnej mieszkanie poszuk. zaraz intelig. dama. — Adres: Gł. Poczta, ok. zic. kwitu „Kurjera Lit.” № 449. 2-1864-1